

MOWA NIENAWIŚCI – A ETYKA SŁOWA ZES

Wyrażenie *mowa nienawiści* (ang. *hate speech*) jest obecnie międzynarodowym terminem określającym negatywnie oceniane i zwalczane przez wiele środowisk agresywne wypowiedzi kierowane do jednostek lub zbiorowości, ale właściwie adresowane zawsze do zbiorowości, zbiorowości takich „których się w zasadzie nie wybiera”¹. Są to przede wszystkim grupy naturalne, w których udział determinowany jest biologicznie (kolor skóry, płeć, preferencja seksualna, przynależność etniczna i kalectwo) albo społecznie (język, obywatelstwo, religia, miejsce zamieszkania, które często trudno zmienić, czy zawód, w wielu wypadkach „dziedziczony” rodzinie”². Niektórzy autorzy artykułów i książek zajmujących się mową nienawiści chcą ją widzieć także jako piętnującą osoby i grupy ludzkie o odmiennych (wybieranych przez nie) poglądach, szczególnie orientacjach politycznych.³

Rozumieniu etyki słowa, której chcielibyśmy służyć naszą działalnością w ZES, bliska jest idea zwalczania mowy nienawiści we wszystkich wyżej wymienionych zakresach.⁴ Tych, którzy z nią walczą, traktujemy jako naszych sprzymierzeńców, tym bardziej, że i oni, i my powołujemy się na uznane przez większość społeczeństw euroatlantyckich prawa każdego człowieka do wolności, równości i traktowania go zawsze z szacunkiem, przynależnym jego godności. Łączy nas również szerokie rozumienie *mowy i słowa* – jako różnego typu wypowiedzi językowych, a także parajęzykowych i różnego rodzaju pozajęzykowych, np. malarskich, rzeźbiarskich, filmowych.. Mówiąc o *nienawiści* czy też *pogardzie*, mamy na myśli – jedni i drudzy – uczucia tych, którzy obrażają, i/lub uczucia, które oni wzniesają czy też budzą w otoczeniu.

Zakres zachowań komunikacyjnych, którym członkowie ZES chcą poświęcać uwagę, jest pod wieloma względami szerszy niż ten, którym zajmuje się koalicja zwalczająca mowę nienawiści. Zamiarem przynajmniej części członków ZES jest wyraźne przekraczanie granic komunikacji publicznej, czego wyrazem jest przede wszystkim zajmowanie się etyką słowa we wzajemnej komunikacji dzieci i młodzieży, poczynając od wieku przedszkolnego aż po studentów szkół wyższych. O ile cytowanym wyżej autorom zależy na – niezwykle ważnej – „kulturze życia publiczne-

¹ Jest to określenie, które jednak trudno stosować do osób dorosłych determinowanych społecznie..

² Zob. S. Kowalski i M. Tulli, *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*, Warszawa 2003, s. 21–22.

³ Zob. np. M. Głowiński, *Retoryka nienawiści*, „Nauka” 2007, nr 2, s. 19–27.

⁴ Wielu autorów prac poświęconych problemom mowy nienawiści ogranicza zakres jej zwalczania do przestrzeni publicznej. Do autorów tak postrzegających zakres walki z mową nienawiści należą np. autorzy prac wyżej cytowanych (zob. przypisy 2 i 3) Natomiast szeroko rozprzestrzenione zwalczanie mowy nienawiści w szkołach, którego wyrazem było „Forum Hejt – reaguj!” świadczy o wychodzeniu poza wyraźny zakres mowy publicznej, dotyczy relacji między dziećmi czy też młodzieżą czy to w szkole, czy poza nią, relacji nieupublicznych, chociaż po części mających miejsce w przestrzeni publicznej i wpływających na jej charakter.

go”⁵, o tyle nam nie tylko na niej. Zależy nam na całości kultury, o jakości której decyduje wysoki procent osób cechujących się wysokim poziomem kultury osobistej. Stąd się bierze nasz szczególny nacisk na pracę pedagogiczną z dziećmi i młodzieżą, a także spotkania z rodzinami, w których często brak dobrego porozumienia między dziećmi i rodzicami, w których (zwłaszcza obecnie) są też np. trudności w kontaktach związane z różnicami w poglądach politycznych, religijnych, filozoficznych.

Chcemy zajmować się nie tylko problematyką wypowiedzi obrażających osoby uważane za „gorsze” z powodu inności etnicznej, seksualnej, płciowej, zdrowotnej, i pozostałych wyliczanych przez uczestników walki z *mową nienawiści*, wypowiedzi traktowanych, jak o tym była wyżej mowa, zawsze jako adresowane do pewnych zbiorowości. Nas interesuje też obrażanie poszczególnych osób jako takich, traktowanych także jako „gorsze” z różnych innych powodów, np. jakości ubiorów i innych oznak ubóstwa, odmienności postaw i zainteresowań, np. niechęci wobec „imprezowania” (to wśród dzieci i młodzieży), indywidualnych sposobów zachowania w grupie pracowniczej, sąsiedztwa subiektywnie uznanego za dokuczliwe itd., itd. Uruchamiając aż jedenaście podzespołów zajmujących się różnymi zakresami etyki słowa – obok polityki, mediów, także na przykład biznesu i reklamy, języka urzędowego, języka sztuki, języka dzieci, młodzieży, nauczycieli, internautów, międzyludzkich prywatnych relacji, a także teoretycznych podstaw etyki słowa, chcielibyśmy w sposób możliwie pogłębiony potraktować jej zasady w sferach w głównej mierze publicznej, ale także prywatnej komunikacji.

Samo określenie *mowa nienawiści* wydaje się w bardzo wielu wypadkach naruszeń etyki słowa przesadne. W *Innym słowniku języka polskiego PWN* czasownik *nienawidzić* opatrzony jest następującą, trafną definicją: „Jeśli ktoś **nienawidzi** jakiejś osoby, to czuje do niej bardzo silną niechęć lub wrogość i jest zdolny życzyć jej nieszczęścia lub cieszyć się jej nieszczęściem.” *Nienawiść* jest w tym słowniku określona jako „uczucie, jakie żywimy wobec kogoś, kogo nienawidzimy”. Tymczasem także w zakresie obejmowanym zakresem działalności stowarzyszeń przeciwników *mowy nienawiści* hejty, zwłaszcza dotyczące osób niepełnosprawnych, innych seksualnie, czy też kobiet bywają raczej pogardliwe, poniżające, obraźliwe, ale nie aż nienawistne⁶. Często mogą się one łączyć z niesłusznym przeświadczeniem o wyższości posługujących się nimi osób, o niepodważalności ich subiektywnych negatywnych ocen, a przede wszystkim – z brakiem podstawowej dozy życzliwości, która winna towarzyszyć poszanowaniu każdego człowieka.

Rozumiemy, że trudno zmieniać ogólnie, międzynarodowo przyjęty termin, ale sądzimy, że trzeba wskazywać na nieprzystawalność semantyczną wyraże-

⁵ W cytowanej wyżej książce *Zamiast procesu...*, s. 10 czytamy: „W tym, co zwiemy mową nienawiści, widzimy poważne zagrożenie dla kultury życia publicznego”.

⁶ O sile negatywnych uczuć wiążących się z nienawiścią świadczy jej łączliwość semantyczna przywołana przez Jerzego Bralczyka w jego felietonie pt. *Nienawiść* (zob. strona internetowa, zakładka *Wypowiedzi członków Zespołu*): „[...] bywa nienawiść nieubłagana, dzika głęboka, śmiertelna, fanatyczna i namiętna, wściekła i zażarta. [...] można nią pałać, płonąć i ziać, a ona sama pali.. Można ją także wzniecać i podsycać, a słysząc też o płomieniach nienawiści.”

nia *mowa nienawiści* do wielu krzywdzących wypowiedzi w jej obrębie, a w jeszcze większym zakresie, do przekroczeń norm etyki słowa, którymi zajmuje się ZES.

O ile w przeciwdziałaniu mowie nienawiści jej przeciwnicy kładą duży nacisk na problem sankcji określanych prawem, o tyle dla członków ZES najważniejsze jest oddziaływanie na postawy ludzkie, a wraz z tym uświadamianie praw i obowiązków człowieka wobec społeczności, do których należy. Do istotnych praw człowieka zaliczamy przy tym również prawo odbiorców do *prawy* w komunikacji⁷ Chodzi zarówno o prawdę w opisywaniu rzeczywistości, zależną od autentycznej wiedzy na temat tego, o czym się mówi (o tzw. prawdę epistemiczną; z tym wiąże się wymaganie posiadania takiej wiedzy od głoszących ją nadawców), jak też o prawdę stanowiącą przeciwieństwo kłamstwa (tj. mówienia tego, czego samemu nie uważa się za prawdziwe).

Może nieco więcej uwagi niż przeciwnicy mowy nienawiści członkowie ZES chcieliby poświęcać sposobom komunikacji zgodnym z etyką słowa, w tym m.in. promowaniu wartości dialogu z osobami inaczej myślącymi, niejednokrotnie z tego powodu obrażanymi. Sądzymy, że to jest jedna z dróg do dojrzałości wewnętrznej człowieka, a zarazem dojrzałości demokratycznej kultury, do której należymy. Wierzymy w możliwość dochodzenia w wielu wypadkach w spokojnych rozmowach do porozumienia lub przynajmniej życzliwego rozumienia inności poglądów i przekonań rozmówcy, które my inaczej niż on pojmujemy i oceniamy⁸. Łączy się z tym zdecydowana ponadpolityczność wszelkich naszych wypowiedzi, czym różnimy się od części narracji przeciwników mowy nienawiści.

Różnorodność sposobów i zakresów walk o jakieś sprawy, jeżeli nie są one traktowane jako konkurencja, zazwyczaj zapewnia wysoki poziom prawdopodobieństwa skuteczności. Pozwala też wzajemnie korzystać z uznanych za ważne przemyśleń i metod postępowania działających stron. Dlatego to, co robi koalicja sprzeciwu wobec mowy nienawiści i co zaczyna robić nasz zespół, chcemy traktować jako cenne – choć oczywiście, jak każda działalność, niewolne od błędów – **współdziałanie w słusznej sprawie**.

⁷ Bardzo nam bliska jest pod tym względem postawa Michała Rusinka. Jej wyrazem było jego przemówienie cytowane przez nas w sprawozdaniu z obrad „Forum Hejt – reaguj!”.

⁸ Warto przypomnieć wypowiedź Michała Głowińskiego z cytowanego wyżej artykułu *Retoryka nienawiści*, s. 20–21: „Jako przeciwstawienie retoryki nienawiści traktować można retorykę empatii. A ona, nawet gdy powołana do celów organizacji polemicznych, wobec osób, instytucji, wysoce krytyczna, wykazuje dla drugiej strony pewne zrozumienie, uznaje, że to, co mówią jej przedstawiciele, co reprezentują i do czego zmierzają, nie jest po prostu wynikiem złej woli, bandyckich zamierzeń, podłych i potępiania godnych gier. [...] W interesujących nas przypadkach empatyczność retoryki polega przede wszystkim na tym, że mówca, publicysta, komentator jest w stanie choćby w stopniu minimalnym zrozumieć racje tego, z którym polemizuje lub którego oskarża. Innymi słowy nienawiść i pogarda nie stają się czynnikami bezwzględnie dominującymi w wypowiedzi”.